

Popatrzyłam na moje dłonie
sponiewierane i czerstwe,
odarte z młodzieńczego blasku.

Wiatr bawi się z deszczem,
smagając zupełnie bezlitośnie drzewa
i te nieliczne zabiegane dusze.
Bez wyboru skazane na uliczną chłostę.

Nie zabrałam rękawiczek.
Skóra ścierpła i tylko sine pręgi czasu
wypełzły na powierzchnię.
Deszcz obnażył ich przeszłość.

Ta mała po lewej stronie kciuka, to chyba kot?
Poszarpana ukośnie draska,
pamiątka po drzwi zatrzaśnięciu.
Odciski jakby większe, bo
przecież praca uszlachetnia...
Nie dłonie.

Układam je w czarę, deszcz chwytam.
Ostre krople jak chiromanta
czytają przeszłość z linii papilarnych,
a przyszłość zatopią.

- Umywam ręce
zachichotał wiatr -
Piłata ci wręczam odpuszczenie.
Co było i nie jest-
zapomnij.

Jutro rozgrzejesz sterane kończyny
i sine znamiona odejdą,
ukryją się pod nową ideą naskórka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Hyper, dodano 07.10.2008 22:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.